Nr. 197.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (cob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 29 sierpnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 sierpnia.

W sprawie nowéj francuzkiéj ustawy obronnéj.

We wtorkowym numerze pisma naszego pisaliśmy obszerniéj o sensacyi, jaką w Niemczech wywołał artykuł ostatniego sobotniego numeru „Koeln. Ztg.“, przedstawiający w jaskrawy a tendencyjny sposób rzekomą niezmierną wojenną przewagę Francyi nad Niemcami — będącą wynikiem nowéj francuzkiéj ustawy obronnéj.

Po kolońskiéj gazecie wstąpił (jak to zwykle w podobnych przypadkach się dzieje) w szranki znany organ kartelowy „Hamburger Korrespondent“, który powtarzając legendę o groźnéj przewadze zreorganizowanéj francuzkiéj armii, uderzył głównie w samo centrum kwestyi nowych zbrojeń, t. j. w punkt kosztów, w konieczność nowych kredytów wojennych. „Hamburger Korresp.“ dochodził do następnéj konkluzyi:

„Powodem ostatecznym, dla czego Francya z taką łatwością i szybkością wejść mogła na drogę militarnego rozwoju — a dla czego Niemcy ociężale pozostają na tém samém stanowisku — jest jedynie tylko *kwestya pieniężna!* Nie będziemy wdawać się tu w rozbiór tego pytania — czy Francya rzeczywiście tak znacznie od nas ma być bogatszą — czy finanse jéj zdołają na czas dłuższy ponosić tego rodzaju ciężary.

Ale musimy przecież stwierdzić fakt ten niezaprzeczony — że od czasów ukończenia ostatniéj wojny Francya ministerstwu wojny daje pod względem finansowym wprost niejako t. z. *„carte blanche“* t. j. zupełne, nieograniczone pełnomocnictwo i swobodę. Wypadałoby życzyć jedynie, aby i u nas zechciano zwrócić uwagę na postępowanie parlamentu francuzkiego w kwestyi kredytów na wojenne cele.“

Nuta to ambicyi patryotycznéj nie nowa, używana już nieraz przez półurzędową prasę ku przedwstępnemu zbadaniu opinii publicznéj i przygotowaniu odpowiedniego terenu dla przyszłych obrad parlamentarnych. Tym razem wywody hamburskiego organu tem większegn nabyły akcentu i rozgłosu, że powtórzył je *in extenso* na pierwszej stronnicy poniedziałkowy numer „Nordd. Allg. Ztg.“

Niemiecka prasa opozycyjna z niedowierzaniem i ironią przyjęła zastraszającą statystykę skonstruowaną przez wojskowe powagi „Koeln. Ztg.“ i „Hamburger Korrespondent.“

Berliński „Tageblatt“ zauważa, że przecież i parlament niemiemiecki nie lenił się nigdy tak dalece z przyznaniem sum poważnych na udoskonalenie krajowej obrony — że przeto nie zrozumiałem jest owo apelowanie hamburskiego organu do ambicyi i uczuć narodowych parlamentu. Do czegoż to zmierza w końcu nowa ta zapowiedź żądań kredytowych w olbrzymim niewątpliwie zakresie? Czyż nie chodzi tu może raczéj o przeprowadzenie starych lub nowych pomysłów podatkowych pod maską kwestyi wcjskowéj? Czy nie wyłoni się z całego tego rozhoworu w końcu odwieczna kwestya monopólu tytoniowego?

Bardzo treściwy i logicznie obmyślany artykuł na temat wrzawy wszczętéj przez półurzędowe organa, zamieściła na naczelnem miejscu wczorajsza wieczorna „Freisinnige Ztg“. Mimo to, że i organ kanclerski dosłownie powtórzył artykuły kolońskiego i hamburskiego organu, „Freis. Ztg“ nie przypuszcza, aby były one wprost elaboratem wyszłym ze sfer rządowych. Wolnomyślna gazeta zauważa, że w pismach kartelowych na własną rękę rozpisują się tak zw. literaci i korespondenci wojskowi, składający się przeważnie z czynnych lub pensyonowanych oficerów — niezdolnych do skreślenia jasnego i prawdziwego statystycznego obrazu, a pragnących zwrócić uwagę na artykuły swe przez rozsiewanie wieści sensacyjnych a niepokojących opinią. Jedynie tylko z takiego źródła pochodzą zdaniem „Freisinnige Ztg“ pomienione artykuły — bo chwilowo trudno nawet domyślić się, jaki cel mógłby mieć ostatecznie sam rząd w zastraszaniu umysłów, zwłaszcza, że kartelowa większość parlamentu i tak już z góry gotową będzie do zgodzenia się na wszystkie podwyższenia etatu wojennego, jakich w danym razie domagać się zechce rząd rzeszy niemieckiéj.

„Freisinnige Ztg“ wykazuje następnie, że rzadko kiedy ośmielono się dotychczas spekulować do tego stopnia na łatwowierność i nieświadomość szerokich mas publiczności, jak w pomienionych artykułach kolońskiego i hamburskiego organu.

Nowa francuzka ustawa obronna bynajmniéj nie polega bowiem na rzeczywiście nowych reformach w armii francuzkiéj — ale po prostu jest tylko częściowem urzeczywistnieniem rzeczy zupełnie nie nowéj, to jest pewnéj części znanych projektów Boulangera z roku 1886. Właśnie zaś owe projekta z roku 1886 posłużyły do wywołania i umotywowania niemieckiéj ustawy o septennacie z r. 1887. Ponieważ więc już obecny septennat jest wynikiem owéj rzekowéj „nowéj“ francuzkiéj obronnéj ustawy — przeto wręcz nonsensem jest żądać po raz drugi na mocy tego rodzaju przezwyciężonego punktu nowych ofiar od kraju i parlamentu niemieckiego.

Organ wolnomyślny przypomina — że podczas kiedy obrady o niemiecki septennat trwały zaledwo trzy tygodnie (o co już zżymała się wielce prasa kartelowa) to Francya potrzebowała całych trzech lat czasu, zanim częściowo urzeczywistniła projekt nowéj reorganizacyi armii. Na dobitkę nowa francuzka ustawa obronna w znacznie zmniejszonych rozmiarach zatwierdziła owe projekta z r. 1886 — podczas gdy parlament niemiecki w r. 1887 zawotował septennat na podstawie przypuszczenia, że projekt Boulangera przejdzie we Francyi co do joty.

W końcu wykazuje „Freisinnige Ztg.“ szczegółowo cyframi, że tak jak obecnie rzeczy stoją, armia niemiecka conajmniéj dorównuje zreorganizowanéj armii francuzkiéj — która nie ma zapewnionego septennatu, ale istnieje jako prawdziwa „armia parlamentu“ jedynie tylko na mocy corocznéj uchwały budżetu.

Telegramy.

Paryż, 27 sierpnia. W. książęta Jerzy Aleksandrowicz i Aleksander Michałowicz przybyli tudotąd o północy i zamieszkali w hotelu Vendôme, w którym stanął także i hr. Tołstoj. W. książęta zachowają w czasie pobytu w Paryżu incognito.

Londyn, 27 sierpnia. W Izbie panów oświadczył sekretarz stanu dla kolonii indyjskich, wicehrabia Cross, że Anglia nie ma najmniejszéj intencyi zaanektowania Kaszmiru.

Londyn, 27 sierpnia. Sekretarz stanu baron Worms oświadczył w parlamencie — że rząd postanowił udzielić protekcyi angielskiemu stowarzyszeniu utworzonemu w celu popierania handlu i kolonizacyi terytoryów na północ od angielskiéj Bechuany i Transwalu. Bliższe warunki protekcyi téj nie zostały jeszcze unormowane. Rząd sprawować będzie nadzór nad stosunkami stowarzyszenia do szczepów krajowców i do pogranicznych mocarstw; stowarzyszeniu nie będzie też wolno nabywać nowych terytoryów bez wyraźnego upoważnienia ze strony angielskiego rządu.

Londyn, 27 sierpnia. Strejk tragarzy węgla kamiennego przy dworcach centralnych Kings Cross i St. Pancras rozprzestrzenił się na wszystkie składy węgla t. z. „Great Northern Railway.“

Londyn, 27 sierpnia. Między strejkującymi robotnikami doków londyńskich a właścicielami doków rozpoczęto już układy w celu rozwiązania kwestyi spornych.

Londyn, 27 sierpnia. Reprezentanci strejkujących robotników naradzali się z członkami rady zarządu doków londyńskich i doków wschodnio-indyjskiego stowarzyszenia. Strejkujący domagali się podwyższenia opłaty od godziny pracy aż do 6 pensów, tak aby robotnik conajmniéj dziennie mógł zarabiać 2 szylingi — prócz tego żądali zniesienia systemu dzierzawy roboczéj. Członkowie zarządu doków nie zgodzili się na te żądania.

Praga, 27 sierpnia. Czeskie stowarzyszenie czytelni akademickiéj rozwiązane zostało na mocy urzędowego rozporządzenia. Organ młodoczeski „Narodnie Listy“ twierdzi, że powodem rozwiązania było zachowanie się deputacyi stowarzyszenia na kongresie studentów w Paryżu.

Peszt, 27 sierpnia. Szachowi perskiemu składali dziś wizyty członkowie ministerstwa i dostojnicy państwowi. Szach zwiedził następnie muzeum narodowe i akademią umiejętności, gdzie go powitał w perskim języku profesor Vambéry; w towarzystwie arcyksięcia Józefa udał się szach po południu parowcem do wyspy Małgorzaty.

Peszt, 28 sierpnia. Dzienniki węgierskie donoszą, że stan zdrowia Andrassego polepszył się bardzo znacznie.

Petersburg, 27 sierpnia. „Praw. Wiest.“ donosi urzędowo, że para cesarska wraz z następcą tronu i resztą dzieci w poniedziałek wieczorem o godzinie 6 wyruszyła z Peterhofu do Kopenhagi.

Rzym, 27 sierpnia. Król wraz z następcą tronu na czele licznych świt powrócił tudotąd z Bari. Jutro król przyjmować będzie posłów kacyka Szoy; w recepcyi téj wezmą udział p. Crispi i minister wojny.

Ateny, 27 sierpnia. Wczoraj dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, które rozpostarło się po terytoryach całéj Grecyi. Szkody sprawione przez trzęsienie nie są tak dalece dotkliwe — z wyjątkiem w Missolonghi i na Patras, gdzie pewna liczba domów zapadła się zupełnie lub ciężkie poniosła uszkodzenia.

Ateny, 28 sierpnia. Według ogólnie obiegających wieści W. Porta miała rozporządzić zupełne zerwanie układów toczących się dotychczas między Czakirem paszą a komisyą wysłaną przez kreteńskich powstańców.

Bukareszt, 28 sierpnia. Korpus oficerski składał rumuńskiemu następcy tronu życzenia z okazyi dnia jego urodzin. „Monitorul“ ogłasza ustawę o utworzeniu wyższéj szkoły wojennéj w celu wykształcenia dostatecznéj liczby oficerów sztabu jeneralnego.

Magdeburg, 27 sierpnia. Zgromadzenie wierzycieli fabryki cukru pod firmą Schraube zatwierdziło wniosek o likwidacyą. Dostarczyciele cukru z miesięcy lipca i sierpnia otrzymają dyferencyą, inni wierzyciele orzymają z góry 25 procent swych pretensyi; reszta rozdzieloną zostanie między wszystkich wierzycieli pro rata. Uchwała ta pozostanie ważną tylko w razie, jeżeli zgodzą się na nią wszyscy wierzyciele aż do dnia 15 września.

Magdeburg, 27 sierpnia. Zgromadzenie wierzycieli fabryk cukru pod firmą Rossum jako i Baumann i Moquet zatwierdziło wniosek likwidacyjny pod takiemiż samemi warunkami, jak powyższe.

Rzym, 28 sierpnia. Według doniesień dzienników tutejszych miał się przyaresztowany robotnik Frattini przyznać do tego, że on to rzucił bombą na placu Colonna. Aresztowano dwa indywidya posądzone o współkę z Frattinim.

* *Donosiliśmy* wczoraj za gazetami niemieckiemi pod rubryką wiadomości potocznych, że nauczyciel zwyczajny Fajka z Raciborza przeniesiony został do gimnazyum wągrowieckiego. Tymczasem dowiadujemy się dzisiaj z „Nowin raciborskich“, że ten p. *Faikas* (tak piszą „N. R.“) jest księdzem i jako taki wykładał dotychczas naukę religii katolickiéj przy protestanckiem gimnazyum w Raciborzu. Ani gazety niemieckie, ani „Now. Rac.“ nie wspominają nic o tem, czy ks. Faikas został na nową posadę za przyzwoleniem władz duchownych obydwóch dyecezyi: gnieźnieńsko-poznańskiéj i wrocławskiéj, — czy też działały tutaj zupełnie samowładnie prowincyonalne władze szkólne. Dobrzeby było, gdyby pod tym właśnie względem nie skąpiono publiczności trochę więcéj światła.

Próżne zabiegi.

II.

Kościół nasz święty był i jest najstarszym szerzycielem nauki i moralności między narodami i do tego też otrzymał od Zbawiciela posłannictwo. On oświecił, wykształcił, umoralnił rodziny, a przez nie narody i państwa, on też po uregulowaniu stósunków wziął w rękę swoją zakładanie i kierownictwo szkół, najprzód sam w tych szkołach nauczał, a potém, gdy liczba ich się zbytecznie powiększyła, zajął się ich nadzorem i kierownictwem.

Że w Rzeczypospolitéj polskiéj tak bywało, tego dowiedliśmy nie dawno, przytaczając liczny szereg rozporządzeń, przepisów i instrukcyi synodów prowincyonalnych, jak i dyecezalnych.

Dziś Kościół został przez państwo, przywłaszczające sobie absolutum dominium nawet w dziedzinie szkoły — tych swoich odwiecznych praw pozbawiony albo w zupełności, albo częściowo, i dla tego też szkoła, ta córa Kościoła świętego, nie może z obfitych skarbów macierzy swojéj korzystać, nie może brać od niéj tego uświęcenia, tego błogosławieństwa, téj pomocy, która jéj niezbędnie jest potrzebną, aby obok swego drugorzędnego celu: *wykształcenia*, mogła spełnić swój cel pryncypalny, to jest *wychowanie.*

Kościołowi odmówiono po części wpływu na wychowanie i wykształcenie *nauczycieli*, na ich wprowadzenie w urząd i udzielenie im posady, powierzono nauczycielom urząd udzielania nauki religii św. bez kanonicznéj misyi Kościoła, pozostawiono im wszelką wolność działania bez oglądania się na Kościół i jego reprezentantów, — odjęto Kościołowi nadzór nad szkołą, a co więcéj, nadzór nad wykładem nauki religii św., ten nadzór szkólny powierzono w przeważnéj części szkół naszych *katolickich* inspektorom wyznania protestanckiego, — a jeżeli tu i owdzie naszym kapłanom katolickim nadzór nad nauką religii przywrócono, to go uczyniono zależnym od takich *warunków*, że nasi kapłani z niego korzystać nie mogą, bo sobie państwo na mocy swych uroszczeń do wszechwładzy w dziedzinie szkólnéj zastrzegło prawo do przepisywania katechizmów, rozdzielania pensów nauki religii św., przepisywania języka i metody według któréj lub w którym ta nauka ma być udzielana. W takich warunkach wpływ Kościoła na szkołę jako zakład wychowawczy jest tak ograniczony, że równa się po prostu *zeru.*

Nauczyciel wykształcony i wychowany bez współudziału Kościoła, jest dziś samodzielnym panem w szkole, może chodzić do kościoła i wypełniać jego przepisy lub *nie*, jak mu się podoba, może przyświecać uczniom swym dobrym przykładem lub też nie, może ich wprost gorszyć — a Kościół nie ma najmniejszego prawa, aby mu przypomnieć te obowiązki i do ich pełnienia go nakłonić.

Że w takich warunkach szkoła pod tym względem musi chromać i zadaniu swemu wychowawczemu łatwo nie sprosta, jest rzeczą naturalną, a doświadczenie codzienne naucza że *tak jest*, a nie inaczéj.

Taki jest stosunek Kościoła do nowomodnéj szkoły — a teraz przypatrzmy się szkole saméj.

Dawniéj pierwszym jéj celem i zadaniem było wychowanie, umoralnienie dziecka, zaszczepienie w serce jego szlachetnych zasad i świętych prawd religii. Dla tego dzieci o ile możności przed rozpoczęciem nauki chodziły do Kościoła na mszą świętą, każdą dzienną zaś naukę szkólną rozpoczynały od pacierza i od wykładu nauki religii św. W ten sposób wykształcenie szkólne nabierało jakiegoś religijnego namaszczenia, było przesiąknięte tą wonią religijną, w któréj wykształcony i wychowany człowiek Boga i sumienie swoje kładzie na pierwszém miejscu wszelkiego zajęcia i obowiązku, pomny przepisów pisma św., które mówi: Boga się bój i pełnij przykazania jego. Obok tego głównego zadania stało drugie nie mniéj ważne w jéj zakresie, t. j. dostarczenie dzieciom potrzebnego dlań zapasu wiadomości w czytaniu, pisaniu, rachunkach i elementarnych gałęziach wiedzy szkólnéj.

Być może, iż te elementarne wiadomości nie dochodziły tak daleko jak należało, że może tu i owdzie były zaniedbywane, — ale czyż dla tego, aby je podnieść, należało rujnować gmach religijnego wychowania, jakie w szkole było zaprowadzone? A niestety, tak się stało.

W szkołach elementarnych wogóle wyśrubowano zakres wiadomości *realnych* tak wysoko, że go następnie już zmniejszać i zniżać musiano, a w szkołach *polskich* na pierwszém miejscu wszelkiego przykazania szkólnego postawiono: paragraf pierwszy i jedyny: „będziesz się uczył języka niemieckiego ponad wszystko, choćbyś się dla tego miał niczego więcéj nie nauczyć, choćbyś się nawet tego języka nie nauczył.“

W obec takiego unormowania zadań szkoły: religia i wychowanie dziecka poszły na bok a miejsce ich zajęły: realia, lub też jak u nas germanizacya. Szkoła pozbawiona została swego charakteru religijno-wychowawczego, poszła w służbę wolnomyślnego kierunku, który usposabia umysły do ateuszostwa i wolnomularstwa, a u nas szczegółowo poszła w służbę systemu politycznego, którego celem jest germanizacya.

Panowie z „ślązko-poznańskiego Towarzystwa opieki nad więźniami“ — zdają się o tém nic nie wiedzieć, nie patrzą na to, co się w koło nich dzieje, nie widzą téj radykalnéj zmiany, jaka zaszła pod względem szkoły i stósunku Kościoła do téjże szkoły. Oni w odezwie swojéj umieją tylko tyle powiedzieć, że podczas uczęszczania dzieci do szkoły, trzeba się o to starać, aby dzieci do téj szkoły chodziły regularnie, aby mianowicie chodziły na naukę religii i na *nabożeństwo* dla dzieci urządzane, a do tego trzeba te dzieci przyciągać *papką i czapką.*

Dobra to wskazówka, (oprócz onych podarków, na które tylko w wyjątkowych razach gwałtownéj potrzeby godzić się możemy) — dobra to — powtarzamy *wskazówka*, ale wprzód trzeba było odpowiedzieć na pytanie: czy téż szkoła dzisiejsza, choćby dzieci do niéj jak najregularniéj chodziły i z jéj nauki jak najpilniéj korzystały — osiągnie cel i zadanie szkoły, czy będzie dla dzieci zakładem nie tylko kształcącym — ale i wychowawczym?

Owóż my odpowiemy za komisyą górnośląskiego Towarzystwa, że na nic się nie przyda pilne i regularne chodzenie do szkoły dzisiejszéj, mianowicie w naszych polskich dzielnicach, bo ta szkoła dzisiejsza nie wychowuje, tylko *uczy po niemiecku*, alias *niemczy.* O tém w następnym artykule.

Trzydziesty szósty walny wiec katolików niemieckich.

Uzupełniając wczorajsze szczegóły w opisie pierwszego dnia obrad katolików niemieckich, dodajemy, że komitet zaprosił wszystkich Biskupów niemieckich na walny wiec, że wszyscy nadesłali serdeczne podziękowanie za pamięć, wyrażając żal, iż nie mogą osobiście wziąć udziału w obradach.

Z wniosków nadeszły następujące:

a) *Stowarzyszenia św. Rafała ku opiece nad katolickimi wychodźcami.* Walne zebranie katolików w Bochum dla wychodźców żąda, aby na okrętach ściśle przestrzegano urządzania osobnych oddziałów dla kobiet.

Walne zebranie wyraża gorące życzenie ściślejszego połączenia i wymiany doświadczeń między stowarzyszeniem św. Rafała w Europie i w Ameryce, wreszcie walne zebranie wyraża radość z powodu założenia domu misyjnego w Clairefontaine, prowadzonego przez OO. Jezuitów tuż nad granicą luksemburską, celem kształcenia niemieckich kapłanów dla północnéj i południowéj Ameryki.

b) *Stowarzyszenia palestyńskiego.* Walne zebranie poleca niemieckim katolikom, aby brali w tem stowarzyszeniu jak najliczniejszy udział.

c) *Hr. Ksawerego Schmiesinga z Kerssenbrock* o urządzenie stacyi przytułkowéj przy koloniach roboczych.

d) *Towarzystwa św. Bonifacego.* Walne zebranie poleca katolikom to stowarzyszenie, zachęca do składek na utrzymanie domów dla sierot i t. d.

e) *Stowarzyszenia Grobu św.* Walne zebranie zachęca na nowo do licznego udziału w tém towarzystwie.

f) Wniosek p. *Hartmanna z Erfurtu* o zwoływanie prowincyonalnych i dyecezalnych zebrań celem podniesienia i wzmocnienia przekonań katolickich w diasporze.

Na zebraniu katolickich stowarzyszeń robotników przemawiał ks. Schäfer, prezes katolickiego stowarzyszenia robotników w Bochum, zapewniając, że stowarzyszenie to trzyma się zdala od socyalnéj demokracyi.

Po nim zabrał głos dr. Windthorst, pozdrawiając robotników jako pracujących razem z nim w sprawie katolickiéj i broniąc ich przeciw niesłusznym zarzutom. Mówca wyraża nadzieję, że nie zboczą nigdy z drogi prawa i prosi, aby wszyscy wypowiedzieli swe życzenia. Z czasem będzie łatwiéj usprawiedliony życzeniom zadosyć uczynić. Pracodawca winien kochać swych robotników, robotnik nawzajem powinien swego pracodawcę szanować. Jeżeli tak będzie, istnieć może pokój i zgoda. Jeżeli jeszcze pozostanie coś do załatwienia, centrum ofiaruje chętnie swe pośrednictwo. Parlament także coś dopomoże. Nie pozwólcie, mówił sędziwy poseł daléj, otumanić się tym, którzy jak wilki chodzą w owczéj skórze; zapowiadają oni złote góry, a nie dotrzymują niczego. Jestem gotów rozprawiać z wszystkimi o tém,

po czyjéj stronie jest słuszność. Będę z pewnością zaczepiany z powodu słów moich, ale na zaczepki jestem obojętny, zestarzałem się wśród nich. Centrum od dawna usiłuje coś uczynić w ustawodawstwie dla robotników, mianowicie w sprawie niedzielnego odpoczynku. Będziemy się starali uczynić, co można, ale pamiętajcie, że każdy pracować musi. Zewnętrzne środki nic nie pomogą. Dom robotnika powinien być dobry. On sam musi być dobrym chrześcianinem, być oszczędnym, nie chodzić do szynku. I gospodyni domu powinna być dzielną; w ten sposób może sobie robotnik wiele pomódz.

Rektor Forschner mówił o pracy w świetle wiary i rozwodził się nad pogańskiemi zasadami materyalizmu, który przedewszystkiém zaleca używanie na ziemi, w przeciwstawieniu do słów Pisma świętego, które głosi, że każdy człowiek jest stworzony do pracy. Praca jest wzniosła i szlachetna. Pilnemu robotnikowi Bóg błogosławi.

Drugi dzień obrad rozpoczął się uroczystém *Requiem* za dusze zmarłych członków. O godzinie 9 zebrały się wydziały na posiedzenia i odbyło się zebranie stowarzyszenia katolickich prawników i związku „Arbeiterwohl."

Na tém ostatniém był także obecny dr. Windthorst, baron dr. Hertling i Najprzew. Arcybiskup dr. Rimani z Edessy w Mezopotamii. Deput. Hitze zdawał sprawę z czynności i rezultatów pracy związku, po nim przemawiali dr. Windthorst i bar. Hertling, który gorąco zachęcał do przystępowania do związku. — O godzinie 11 odbyło się drugie ogólne zamknięte zebranie, na którém był także Arcyb. Rimani. Zgromadzeniu przewodniczył dr. Porsch, który w wstępném przemówieniu powitał obecnego tamże dostojnika Kościoła; zebrani powstali z miejsc na powitanie. Rozebrano i przyjęto wnioski Towarzystwa św. Bonifacego, Stowarzyszenia palestyńskiego i Stowarzyszenia Grobu św., daléj Stowarzyszenia misyjnego św. Józefa i Towarzystwa św. Rafała.

Wnioski o popieranie nauk i prasy przyjęto do przedłożenia towarzystwu Görresa, o którego znaczeniu mówił dr. Windthorst w słowach pochwały, wyrażając się z największém uznaniem dla dzieła Jansena i zachęcając do przystępowania do tego towarzystwa.

Ksiądz kapelan Dasbach z Trewiru referował o wniosku, ostrzegającym przed tak zw. bezbarwnemi i neutralnemi pismami, przeciw którym przemawiał także dr. Windthorst.

O godzinie 3 odbył się uroczysty wjazd związków studenckich, niestety przy pochmurném niebie i rzęsistym chwilami deszczu.

Z powodu ostatniéj encykliki papieskiéj.

Rzym, 24 sierpnia.

(O. L.) Encyklika Leona XIII o czci Najśw. Panny i św. Józefa jest dziełem świętem, które zdaje się płynąć z samego serca Najwyższego Pasterza. Jestto niejako memoryał Jego pobożności i zamiłowania do modlitwy, w któréj pokłada zupełną ufność.

D'Agusseau, wielki uczony XVIII wieku mówi do swego syna w znanych Pamiętnikach, że rozmaitość pracy jest najlepszym odpoczynkiem, rękojmią umysłowéj i moralnéj płodności. Bossuet byłby dodał: *Labor ipse voluptas.* Ta niewyczerpana potęga wydajności, owa *lactea ubertas*, o któréj mówili starożytni, występuje w życiu Naszego Najwyższego Pasterza i zdaje się odświeżać i podtrzymywać Jego siły, zamiast je wyczerpywać. Dzisiaj jest On filozofem, jutro poetą i uczonym, potem mężem stanu i rozjemcą — Leon XIII przechodzi z jednego rodzaju do drugiego z tą swobodą, która zdradza równowagę umysłową, rozmiary nauki i zdolności.

Same Encykliki Jego stanowiłyby nieśmiertelną ozdobę tiary Papieży i rzucałyby światło na Jego panowanie. Cała elita europejska podziwia te dzieła poważne, obszerne dokumenta dowodowe stulecia. Słyszeliśmy, jak innowiercy domagali się ogólnego, dokonanego umiejętnie tłomaczenia tych dokumentów, w których stwierdzenie absolutnego faktu łączy się niezwykle swobodnie z obserwacyą faktu niepewnego i warunkowego. Praca ta zostanie niezawodnie dokonaną. Oprócz bezpośredniego wpływu tych encyklik, jest w nich nauka dogmatyczna, która pozostanie na zawsze, jest wielkie dzieło historyczne.

Wszyscy wielcy Papieże mają swoje znamię w dziejach; każdy zajmuje charakterystyczne stanowisko w téj duchowéj dynastyi. Leon XIII zdobędzie sobie wspomnienie i cześć w historyi z kilku względów. Ale najwięcéj różni go wszechstronny zakres nauk, zastósowanych do okoliczności naszych czasów, ten cudowny wątek dokumentów, które stawiają wszystkie żywotne i piekące kwestye w prawdziwém świetle dogmatyczném i historyczném, to ognisko światła, które odświeżyło umysłową atmosferę stulecia i sprowadziło na nowo uwagę umysłów na prawdziwe wielkości i ożywiające źródła chrześciaństwa, Kościoła i Papieztwa. *Lucens et ardens*, jak mówili ci teologowie wieków średnich, których wielbicielem i światłym odnowicielem jest Leon XIII. Ta wszechstronność jego umysłu, ta różnorodność w jednolitości, która stanowi piękność, oto główny rys Leona XIII, oto Jego aureola osobista, najpiękniejsza, jaka kiedykolwiek otaczała skronie któregokolwiek z wielkich Papieży.

Sięgnijcie w dziejach jak daleko zechcecie, a nie znajdziecie tak charakterystycznego i tak doskonałego typu papieża-mędrca. Akta polityczne mijają, rozporządzenia rządów upadają, zadosyćuczyniwszy przemijającym potrzebom: ale co pozostanie jako drogocenna pochodnia, którą podawać sobie będą generacye z dłoni do dłoni, to to pomnikowe dzieło, w którem całość rzeczy ludzkich znajduje się stwierdzona, rozebrana i wyjaśniona: *Quidquid ex eo amavimus, quidquid mirati sumus, manet.*

Encyklika *Quamquam pluries* zasługuje na uwagę z wielu względów. Możnaby w niéj rozróżnić cztery myśli główne: natchnienie mistrzowskie, wniknięcie w charaktery naszéj epoki, cześć Najśw. Panny i św. Józefa, zastósowanie do téj reformy społecznéj, która zajmuje i zapala najszlachetniejsze umysły i najciemniejsze tłumy naszego stulecia. Nie ujmiemy znaczenia temu dziełu, jeżeli sprobujemy bliżej określić każdy z tych punktów.

Modlitwa katolicka, oto myśl przewodnia tego dokumentu. Tym razem Leon XIII nie zwraca się wyłącznie do wybrańców umysłowych. Przemawia on wprost do prostaczków, do tych milionów chrześcian, którzy słuchają jego poważnego głosu. Nikt nie uchyli się przed tym urokiem pobożności, którym tchnie encyklika, jak wonią szczerego i prostego nabożeństwa, unoszącą się z duszy Ojca św. Biedni duszpasterze, skromni plebanie wiejscy mianowicie podziękują Papieżowi za to pośrednictwo, jak często już z wdzięcznością wspominali jego słowa o Różańcu św., ponieważ, ich zdaniem, rady te i rozkazy pochodzące z tak wysokiego miejsca, wywierają osobliwszy wpływ na wyobraźnie i na dusze.

Papież sam jest jeszcze wielkim przewodnikiem narodów. Czemże jest głos najwymowniejszych ministrów i pisarzy najsławniejszych w obec tego słowa z Watykanu? Czasami zabawką, a może i programem jednodniowym. Ale na proste życzenie Leona XIII niezmierzone tłumy będą się modliły z zapałem a głos ten pomnożony w nieskończoność, który się wzniesie ku niebiosom, by z nich sprowadzić błogosławieństwo, jest niezrównaną potęgą i pociechą ludzkości.

Pobożnego tego aktu Papieża nie należy uważać za okrzyk rozpaczy. Nieprzychylne dzienniki powiedzą może, że Leon XIII stracił nadzieję, która podtrzymuje, że widząc, iż sprawa jego przegrała, ma tylko ufność w Niebo. Byłoby to ogromnym błędem. Inicyatywa Leona XIII dowodzi tylko ważności położenia — niczego więcéj. Dowodzi ona istnienia wielkich niebezpieczeństw, upadku pewnéj części społeczeństwa, potrzeby środków niezwykłych, by wyjść z nadzwyczajnych trudności; dowodzi, że przechodzimy przesilenie stanowcze, w którem nieprzyjaciele, pokonani przez Papieża, czynią ostatnie wysilenie, aby zniszczyć dzieło Boga i zatrzymać częściową przewagę w ojcowiźnie Stolicy św. Dowodzi ona, że na tym świecie zajdą zmiany. Zaczepiany, wyszydzany, prześladowany w tem, co jest najdroższe i najświętsze, przedmiot wszystkich zniewag w własnem mieście, Rzymie, Leon XIII potrzebuje także „odetchnąć w stronę Nieba" (słowa Bossueta. Przyp. koresp.). Czuje on potrzebę szczególniejszéj obecności Boga, modlitwy, która daje pomoc i pociechę, pomoc téj „broni bezsilności ludzkiéj w obec potęgi Boga."

Któż nie uchyli czoła przed tém pobożném natchnieniem? Kiedy nieprzyjaciele Papieża posuwają zuchwałe prześladowanie aż do wznoszenia pomnika żelżywego u stóp Watykanu, któż może wątpić o obawach Stróża świętego skarbu?

Czy istnieje w Europie osoba światła i sprawiedliwa, któraby po apostolskiéj alokucyi Leona XIII na tajnym konsystorzu nie była uznała i stwierdziła charakteru jego położenia i rozciągłości jego moralnéj niewoli? Zbyteczna dodawać jeszcze cośkolwiek — światło jest dostateczne.

Nie tylko atoli dusze religijne, świat cały zajmuje się niesłychanym losem Ojca świętego. Widzieliśmy, jak najobojętniejsi troszczyli się sprawą wyjazdu Papieża, najmniéj sympatyzujący mówili: Leon XIII ma słuszność. Jeżeli samolubna polityka starała się ten prąd powstrzymać, tajne te zabiegi wykazują dostatecznie, wśród jakich ostateczności świat sam znajdować się mniema. Papieże cierpieli większe chwilowe męczarnie: jedni padli pod nożem prześladowcy, innych spoliczkowała dłoń sprzedajna i brutalna; Grzegorz VII i Pius VI umarli na wygnaniu, inni jeszcze pojeni goryczą, musieli się błąkać zdala od ukochanego Rzymu. Ale nowém jest to więzienie nowego rodzaju, to cierpienie codzienne. Być bezustannie wystawionym na zniewagi prasy i intrygi rządu, widzieć koło swéj niewoli ścieśniające się coraz więcéj, być obecnym, gdy wydają ustawy krępujące wolność Kościoła, przechodzić tę mękę moralną, nie widząc, aby się Europa tém skutecznie zainteresowała, podczas, gdy przeciwnicy używają bezkarności, mieć ten widok ciągle przed oczami a po za obrębem Włoch śledzić ruch katolicki w chwili, kiedy nadmiar boleści jego w Rzymie stanowi sprzeczność z nowemi chwałami papieztwa i przewagą nad umysłami: cóż może być przykrzejszego i więcéj zastraszającego? Potrzeba cudów siły i nadzwyczajnéj ilości nadprzyrodzonéj bezinteresowności, aby nie ugiąć się pod tym ciężarem. Rzecby można, że Bóg w swéj opatrzności wybrał tę duszę ze śpiżu, równocześnie giętką i oporną, aby przeprowadzić papieztwo przez morze ogromne bez osłabnięcia i to w czasach najprzykrzejszych i najniespokojniejszych dla Kościoła.

Jest to wspaniały widok, jaki przedstawia Ojciec św. Jak Mojżesz modli się na górze z rękami wyciągniętemi ku niebu, podczas, gdy wierne jego zastępy walczą na równinie.

Modlitwa i czyn — oto dwa główne punkta w życiu ludzkiém. Kiedy czyn ma być silniejszy, modlitwa powinna podążać za nim i stanąć na tym samym poziomie. Katolicy będą umieli uwydatnić żywiéj solidarność wielkiéj modlitwy, którą teologowie nazywają wspólnością wiernych; będą się przedewszystkiém modlili za Papieża, gdyż on, to my wszyscy; Jego sprawa jest naszą sprawą, Jego cierpienia naszemi cierpieniami. Jak Dante, tak i oni widzą „w Namiestniku Boga Jezusa Chrystusa samego, uwięzionego, wygnanego i znieważonego, pojonego żółcią i octem."

Kiedy uczony archeolog lub też pokorny prostaczek przebiega grobowe miasto męczenników pod starożytnym Rzymem, spotyka grobowiec, na którym czyta ten prosty wyraz: *Spes*. Wyraz ten występuje z encykliki *Quamquam pluries* jak okrzyk serca, które z Watykanu przewodniczy losom świata, serca mającego to światło wewnętrzne, o którém mówi św. Paweł, że jest na to, aby widzieć, czego inni nie widzą. Encyklika ta będzie może nazwaną encykliką modlitwy i nadziei, tych dwóch nierozłącznych i nieśmiertelnych siostrzyc.

„Z chwili rozstroju."

(Ciąg dalszy).

Najświeższą warstwą w naszych miastach jest tak zwana inteligencya, to jest klasa urzędnicza, do któréj liczymy także nauczycieli, adwokatów i lekarzy. Wielu piszących i mówiących o stósunkach galicyjskich, z bytu i powołania téj klasy urzędniczéj, z jéj wpływu i znaczenia nie zdaje sobie należycie sprawy, nie wie prawie, że ona istnieje, bo przed dwudziestu laty klasa ta jeszcze nie istniała, a raczéj istniała z małym wyjątkiem życiu narodowemu zupełnie prawie obca. Dziś są to Polacy, a liczba ich powiększyła się niezmiernie przez powstanie nowych gałęzi służby publicznéj, dość wspomnieć szkoły ludowe, koleje i urzędy autonomiczne. Otóż falanga ta ogromna czuje i myśli po polsku, zajmuje wpływowe stanowiska, dominuje nad właściwém mieszczaństwem wyższém swém wykształceniem i nie myśli się wcale usuwać od publicznego życia, od polityki, od wyborów.

Inna rzecz, że żywioły zachowawcze, politycznie wykształcone i dojrzałe w klasie téj wcale nie stanowią większości. Zrekrutowała się ona bowiem zbyt świeżo z różnych warstw społecznych i wyniosła z nich najrozmaitsze poglądy, uczucia i uprzedzenia, których nie miała czasu przetopić i ułożyć do równowagi. Nie wyrobiwszy sobie jeszcze korporacyjnego ducha i własnéj urzędniczéj tradycyi, czerpie ona wiadomości i kierunek swój polityczny po doktrynersku głównie z książek i gazet i już z tego powodu dostępną jest więcéj popularnym pięknie brzmiącym, postępowym, liberalnym doktrynom i frazesom.

Traciłyby one swoje znaczenie, gdyby kraj był zamożnym, gdyby klasa ta, jak gdzieindziéj się dzieje, oprócz pensyi miała pewien dochód i majątek własny, gdyby materyalnie była zaspokojoną. Rzecz się ma jednak wręcz przeciwnie, cała klasa ta, z nielicznym stósunkowo wyjątkiem, żyje w więcéj niż skromnych warunkach, poczucie władzy przez nią piastowanéj nie stoi w żadnéj mierze z poczuciem jéj osobistego i rodzinnego dobrobytu, a ztąd uczucie goryczy stanowi dla zachowania się jéj politycznego zrozumiałą podstawę. Cała uwaga skierowaną jest na awans, a każde pominięcie, każde wysunięcie pewnéj jednostki, uchodzi za krzywdzącą protekcyą. Czy protekcyi w awansach urzędniczych w kraju naszym nie ma, tego nie śmiałbym twierdzić, ale że ta protekcya stósunkowo jest rzadką, to naocznie widzę. Innego zdania jest jednak ogół, mianowicie niższych urzędników. Z wyjątków zrobili oni sobie regułę i we wszechwładne panowanie protekcyi święcie wierzą. Niemało przyczyniła się do tego błędna zasada bezwzględnego starszeństwa przy awansach, bo każdy od niéj wyjątek, podyktowany czy to względem służbowym czy téż wybitnym talentem urzędnika, w oczach jego kolegów protekcyą się tłomaczy. Dowodem tego najlepszym, że gdzie mogą, mianowicie zaś do posłów, często się po tę protekcyą udają. Najsumienniéj twierdzić mogę, bez celu i skutku, ale niejeden poseł z obawy narażenia się, lub dla pozbycia się petenta, przyrzeka protekcyą, a chociaż udzielić jéj nie może, to jednak wiarę w protekcyą utwierdza i gorycz u tych, którym się ta mniemana protekcya nie dostała w udziale, szerzy. O ile téż kierunek liberalny urzędników nie usposabia ich dobrze dla posłów konserwatywnych, o tyle znowu błędna wiara, że ci posłowie bliscy rządu rozdzielają protekcye, usposabia ich ku posłom tym i ku ich kierunkowi wprost nieprzyjaźnie. Uczucie niezadowolenia, popierane i podmuchiwane przez opozycyą, popycha ich tłumnie w jéj objęcia.

Polityka obecnego rządu nie jest tu bynajmniéj bez winy. Głosząc ciągle teoryą stanowiska swego po nad partyami, przerzucił rząd obecny całe odium rządów i ciężarów, które one pociągają za sobą, na posłów, którzy system jego polityczny popierają, i uczynił z nich kozłów ofiarnych w obec szerszych kół społeczeństwa. Następnie zaś przez tę samą teoryą wyrzekł się rząd wszelkiego politycznego wpływu na własnych swych urzędników. Nie myślę tu o wpływie bezpośrednim, o nacisku wywartym w ostatniéj chwili, bo ten więcéj zwykle szkodzi niż pomaga i z prawem konstytucyjném stanowczo jest sprzecznym. Mam na myśli ducha politycznego, którego rząd dłużéj istniejący przelać powinien na swoich podwładnych, inaczéj sam sobie i swojéj polityce złe wystawia świadectwo. Fakt powszechny w całéj Austryi, że większość urzędników głosuje przeciw polityce rządu, albo od głosowania się usuwa, w każdym razie anomalią jest polityczną, chociaż nie jest anomalią konstytucyjną.

Jeżeli jednak te są istotne przyczyny, dla których klasa urzędnicza nakłania się dziś tak przeważnie ku opozycyi, a konserwatywne politycznie wyrobione żywioły w swoim obrębie kierunkiem tym majoryzuje, to nie ma powodu na przyszłość w zbyt czarnych zapatrywać się kolorach. Każdy rok, każdy dziesiątek lat przynieść tu musi zmianę na lepsze i poprawę. Klasa urzędnicza skonsoliduje się sama w sobie i naturalnym rozwojem rzeczy będzie się przedewszystkiém sama z siebie odnawiać. Tém samém zaś wykształcenie ogólne i polityczne, poczucie swego stanowiska i kierunek działania będzie się w niéj wyrabiał i utwierdzał z pokolenia na pokolenie. W miejsce opozycyjnych zachcianek, stanie ambicya dodatniego ogólnego działania i wpływu. W miejsce lużnych doktryn stanie tradycya oparta na doświadczeniu, a tém samém konserwatywna. Zamożność wreszcie ogólna, jeśli się w kraju dźwignie, to i klasie urzędniczéj przez związki rodzinne dostanie się w udziale i polepszając stanowisko jéj materyalne, usunie tém samém główne źródło jéj niezadowolenia. Że tak będzie, że to nastąpić musi, na to mamy przykład w biurokracyi polskiéj królestwa kongresowego, która w niewielu dziesiątkach lat taką sobie wytworzyła tradycyą i tak wielką w społeczeństwie tamtejszém, politycznie wyrobioną i dodatnią przedstawia siłę.

Przesadne są zatém, mojém zdaniem, obawy i lamenta tych, którzy zrażeni słusznie politycznem zachowaniem się naszéj galicyjskiéj biurokracyi, nie uwzględniają tłomaczących to okoliczności, lecz posądzają ją od razu o złą wolę, o brak obywatelskiego ducha, o anarchiczne skłonności i rzucają na nią wyrok bezwzględnie potępiający. Jest on niesprawiedliwy a przedewszystkiém przedwczesny. Potrzeba czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szach Nassr-Eddin w Wiedniu.

Wiedeń, 28 sierpnia.

(℠) Król królów tutaj doznał równie okazałego przyjęcia jak w innych stolicach, za co powinien być tém bardziéj wdzięczny dworowi tutejszemu, ponieważ nie działa na mocy żadnych rachub politycznych, jak dwory rosyjski i angielski, ani téż z tych względów, które kierowały republikanami francuzkimi, nadzwyczaj uradowanymi, że choć jeden monarcha zaszczycił ich wystawę swą obecnością.

Szach przybył tu w piątek o 3 godz. po południu pociągiem dworskim z Salzburga. Od dworca kolei wschodniéj do Burgu, t. j. w ulicach Mariahilf, Babenberger i na Burgringu, prawie cała załoga tutejsza tworzyła szpaler, za którym cisnęły się ogromne tłumy ludu; wszystkie okna i balkony zajęte były ciekawymi. Na dworcu przyjmował szacha cesarz Franciszek Józef z kilku arcyksiążętami. Szach, który tutaj przebywał w roku 1873 podczas wystawy, a potém znowu w roku 1878, od tego czasu prawie się nie zmienił i wygląda tak samo czerstwo, jak wtedy. Tylko nabył więcéj ogłady i téż otoczył się prawie wyłącznie takimi ministrami i dworzanami, na których pomimo mundurów perskich poznać ogładę europejską. Najwięcéj w téj mierze odznacza się tutejszy poseł szacha Uheriman-Khan.

W 30 powozach orszak z dworca przyjechał do Burgu, w pierwszéj odkrytéj, czworokonnéj karecie jechali szach i cesarz, witani hucznemi okrzykami przez publiczność. W Burgu szacha przywitały obecne w Wiedniu arcyksiężne, mianowicie Marya Teresa, żona arcyksięcia Karola Ludwika, która zastępuje cesarzową, tudzież przedstawili mu się ministrowie i dostojnicy dworu.

O godzinie 6 odbył się obiad dworski, w którym oprócz szacha z dworzanami, uczestniczył także król Milan serbski, ciągle wyszczególniany przez dwór tutejszy, choć podróżuje jako hr. Takowy.

Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie baletu „Excelsior" w operze cesarskiéj. Cesarz sam nie przybył. — W środku loży zasiadł szach pomiędzy arcyksiężną Maryą Teresą, żoną arcyks. Karola Ludwika, a drugą arcyksiężną tegoż imienia, żoną arcyks. Karola Stefana. Po prawéj stronie arcyksiężnéj Maryi Teresy, siedział król Milan w mundurze pułkownika austryackiego, rozmawiając ciągle tak żywo i wesoło z swą dostojną sąsiadką, jak gdyby nie miał żadnych trosk. W drugim rzędzie siedziało kilku arcyksiążąt. Boczne loże zajmowała świta szacha, tudzież poselstwo siamejskie. Szach widocznie wielce się ubawił świetnem przedstawieniem, a niemniéj publiczność ubawiła się widowiskiem egzotycznych gości w czapkach baranich i bardzo świetnych po części mundurach.

Wczoraj po śniadaniu szach udał się z przydanym mu kawalerem honorowym, jenerałem Doepfnerem do krypty klasztoru Kapucynów i na trumnie arcyksięcia Rudolfa złożył wielki srebrny wieniec z napisem: „Souvenir et eternels regrêts. Nassr-Eddin, Schach in Schach de Perse."

Następnie złożył wizytę arcyksiążętom Karólowi Ludwikowi, Wilhelmowi i Regnierowi, tudzież królowi Milanowi, którego jednak nie zastał w hotelu Munscha.

O godzinie 4 szach z liczną świtą wyjechał do Schoenbrunn, gdzie oglądał piękny ogród cesarski i długo się bawił w tamtejszym zwierzyńcu.

W wielkiéj sali redutowéj w Burgu o godzinie 6 odbył się obiad galowy. Ściany ogromnéj sali przykryte były drogiemi gobelinami, z tysiącznych świec w pająkach i kryształowych kandelabrach buchały płomienia światła, stół na 120 osób uginał się pod złotemi tacami i ozdobami. Na dany znak wszedł szach w zwykłym czarnym mundurze o epoletach z ogromnych, iskrzących dyamentów i ze wstęgą orderu św. Szczepana na piersiach, prowadząc arcyksiężnę Maryą Teresę, następnie w mundurze marszałka z najwyższemi oznakami orderu perskiego cesarz Franciszek, prowadząc arcyksiężnę Maryą Józefę, żonę swego synowca arcyksięcia Ottona: daléj arcyksiążę Karól Ludwik z drugą arcyksiężną Maryą Teresą (młodszą, żoną Króla Stefana) i t. d.).

Przy stole w kształcie podkowy w środku siedzieli obok siebie cesarz i szach. Po prawéj stronie szacha arcyksiężna Marya Teresa (starsza, z domu Braganz.), arcyksiążę Ferdynand, arcyksiężniczka Małgorzata, arcyksiążę Wilhelm, arcyksiężna Marya; po lewéj stronie cesarza arcyksiężna Marya Józefa, arcyksiążę Karól Ludwik (jéj teść), arcyksiężna Marya Teresa (młodsza), arcyksiążę Regnier, siamejski książę Sai Sanitwongse; naprzeciwko: wielki hofmistrz książę Hohenlohe, ambasador perski Kheriman Khan, jeneralny adjutant cesarza hr. Paar, Emin Uussein Khan, wielki kuchmistrz hr. Wolkenstein, siamejski poseł Pya Montri. Przy dwóch skrzydłach stołu obok dam honorowych przy księciu siedzieli ministrowie Kalnoky, Szoegyeni, prawie wszyscy ministrowie austryaccy, komenderujący jenerał, dostojnicy dworu, burmistrz Uhl i t. d. Szach żywo rozmawiał z cesarzem i ze swą sąsiadką arcyks. Maryą Teresą. Toasty brzmiały krótko „à la Santé de S. M. le shah," „à la Santé de S. M. François Joseph." Szach wychylił także szklankę na zdrowie arcyksiężnéj Maryi Teresy i hr. Kalnokiego. Krótko po 7 dostojni goście wstali od stołu i udali się do małéj sali redutowéj, gdzie jeszcze rozmawiali chwil kilka, poczém król królów udał się do swych apartamentów, tych samych, w których w październiku r. z. mieszkał cesarz Wilhelm II.

Dziś rano szach zwiedzał nowy pałac muzeum cesarskiego, parlament, ratusz i t. d., w południe odbyło się śniadanie w Burgu, o godzinie 4 szach z liczną świtą wyjechał na Kahlenberg, gdzie się ma odbyć obiad. Z powrotem pożegna się z cesarzem, który dziś o godzinie 8 wraca do Ischlu, wieczór spędzi w ambasadzie perskiéj a jutro rano parowcem wyjedzie do Budapesztu, gdzie przygotowują mu solenne przyjęcie.

NIEMCY.

* Berlin, 27 sierpnia. Jak donosi prywatny telegram do „Germanii" przymówił Ojciec św. w niedzielę reprezentantów stowarzyszeń Piusa i powiedział, że już od lat dwunastu zamknięty jest w więzieniu, że wielu jest przeciw niemu, ale téż wielu z nim, że w Bawaryi niejedno nie jest tak, jakby być powinno, ale że spodziewa się wiele po bawarskim narodzie, który się zbiera na wiec katolicki pod kierownictwem swych Biskupów.

— *Z powodu* bawarskiego wieca katolickiego czynią się w Bawaryi wielkie przygotowania, które pozwalają wnosić, że wiec ten będzie świetnym objawem katolickiego życia. Prasa stołeczna i prowincyonalna okazują wielką gorliwość i pracują podług sił, aby dorzucić ziarnko do dobréj sprawy.

— *W Badenii i Saksonii* stawiono interesujące pytanie, czy socyalni demokraci mają być wolni od inkwaterunku? Podług „Wurzener Ztg.“ reklamował socyalny demokrata w Wurzen przeciw inkwaterunkowi na podstawie tego, że władza wojskowa zakazała żołnierzom wszelkiego obcowania z socyalnymi demokratami, dodając, że oprócz tego, iż sam jest demokratą, ma w swym pokoju pełno pism, które nie są zakazane, ale mogą w oczach władzy wojskowéj uchodzić za niebezpieczne. Zarząd gminy nie dał na to jeszcze żadnéj odpowiedzi. W Offenburgu podobny zdarzył się wypadek, ponieważ na wniosek właścicieli hotelu i restauracyi, do któréj władze zabroniły żołnierzom uczęszczać, uwolniono obydwóch od inkwaterunku.

— *W Głubczycach* czynne panuje życie w obec zbliżającego się wieca katolików. Komitet lokalny bardzo jest zajęty, lista mówców już przygotowana i obejmuje podobno znakomite nazwiska. Sędziwy przywódzca centrum, zaproszony przez komitet lokalny na wiec, wyraża w nadesłaném piśmie żal, iż przybyć nie może i życzy zebraniu najświetniejszych rezultatów. Program zostanie wkrótce ogłoszony. Wiadomość o szerzeniu się ospy w Głubczycach jest przesadzona i nie może w żaden sposób stanowić przeszkody. Komitet prosi raz jeszcze o wczesne zgłoszenia się.

SERBIA.

* Za Kosowo. Sympatyczne artykuły całéj prasy polskiéj z powodu jubileuszu bitwy na Kosowém Polu nie przestają zajmować publicystyki serbskiéj. Oto jak z tego powodu w serbskiéj gazecie „Nowo Wreme,“ wychodzącéj w Zemunie (Semlin) w Slawonii, wyraża się między innemi p. Władysław Alin, profesor gimnazyum miejscowego, autor kilku cenionych rozpraw o literaturze czeskiéj i polskiéj:

Katoliccy Czesi, Polacy, Słowacy, Słoweńcy, Chorwaci złożyli Serbom z okoliczności święta kosowskiego — każdy swoim sposobem — szczere dowody braterskiéj swéj miłości, ani trochę mniéj od wspólwyznawców naszych Rosyan, a znacznie więcéj od jednowierczych Bułgarów. Trafnie powiada serbskie przysłowie: „*Brat je mio, koje vere bio*“ (brat jest miłym, jakiéjkolwiek byłby wiary). Polaków uważaliśmy do ostatnich czasów do dobrego porozumienia się wszystkich Słowian. Ci z nas, którzy byli studentami w Wiedniu, Gracu, Pradze itd., z bólem znosili separatyzm akademików polskich. Obecnie, w chwili dobrego natchnienia, nie możemy inaczéj się wyrazić, jak tylko: Bracia Polacy, wprawiliście nas w zdumienie! Od razu staliście się całkiém naszymi. Słowiańskie serce silniéj w nas nagle zabiło, prąd zachwytu przebiegł nam w żyłach, zamgliły się od wzruszenia oczy, a usta ledwie mogły wyszeptać słowa poety, waszego dobrego Woronicza:

...jednéj matki dzieci się poznały
I z czułém rozrzewnieniem wzajem się ściskają,
Wzajem się kochać, wspierać, bronić przysięgają.

„Kość kości naszych ojców jeden naród tworzymy — powiada tenże Woronicz, co jeszcze przed J. Kolarem, poetą czeskim i twórcą „Slávy dcery,“ podniósł chorągiew wzajemności słowiańskiéj i braterstwa szczepowego: „Złączcie się z sobą, a świat zwyciężycie!“ — Piastujmyż bracia Słowianie wzajemność słowiańską; jeśli bowiem polityczna jedność szczepu słowiańskiego, o któréj się śni niekiedy, jest złudzeniem, to natomiast jedność duchowa jest niezaprzeczenie związkiém silnym i dobroczynnym. Miłość dwojga ludzi, żyjących od siebie, pod innemi niebiosami, bywa niekiedy silniejszą od miłości tych, co przez wieki żyją obok siebie i oddychają tém samém powietrzem. Zapewne, w rodzinie, między braćmi i siostrami zachodzą czasami niejakie nieporozumienia, rzecz to więc naturalna, że czasem i interesy pojedyńczych gałęzi słowiańskich mogą się z sobą plątać sprzecznie. Lecz każdy świadom siebie Słowianin niech nigdy nie zapomina, że partykularyzm odrostków pojedyńczych powinien o tyle tylko się objawiać, o ile nie szkodzi całości. Dwóch braci zagniewało się z sobą: jeden drugiemu niechybnie powie dużo słów ostrych, może nawet nieprzystojnych, lecz w chwili, gdy ktoś obcy uderzył na jednego z nich, podadzą sobie ręce, by się bronić wspólnie. Bądźmyż w pracy zgodni każdy w swojéj ojczyźnie. Jak hasłem bohaterów serbskich było: „za krzyż święty i złotą wolność!“ — tak dziś znowu w pracach zgodnych i pożytecznych trzeba podnieść myśl: „za ocalenie Słowiańszczyzny!“ Chwała ci, poeto ukraiński, Bohdanie Zaleski, i tobie, królu wieszczów, Adamie Mickiewiczu, chwała wieczna — żeście jeszcze w czasach, kiedy Serb był kowadłem a Turek młotem, ze współczuciem serdecznem pisali o nas i głosili światu, że Serbowie godni lepszéj doli, lepszéj przyszłości! I wam dzięki żyjący patryoci, uczeni i literaci polscy, którzy idziecie drogą prawdziwego porozumienia się Słowian. Bracia Polacy! wiedzcie, że miłość nasza ku wam nie różni się już od téj, którą żywimy dla każdego bez wyjątku narodu słowiańskiego — i dzień, w którym wy, Polacy i Rosyanie będziecie święcić swą zgodę i pojednanie, będzie i dla nas dniem pokoju i uciechy narodowéj.... Szczęść-że wam Boże!

Z pewnością życzą sobie i Polacy zgody z Rosyanami, ale nie zgody pod grozą knuta i brutalnéj siły.

BUŁGARYA.

* Za dziennikami wiedeńskiemi i na ich odpowiedzialność zapisujemy następującą relacyą:

Agitacya w Bułgaryi za ogłoszeniem niepodległości przybrała już była wielkie rozmiary i kto wie, czy rząd nie byłby zmuszony jéj uledz, zwłaszcza, że byłyby niejakie widoki, iż z pomocą finansowych układów może się da w pewnéj mierze pozyskać Portę dla téj sprawy, t. j. że odważy się ona na to, co dla saméj siebie uważa za najlepsze. Tymczasem wybuch sprawy kreteńskiéj pomieszał te szyki. Porta upatrywała po za ruchem kreteńskim rękę rosyjską, przelękła się i dała do poznania, że o poruszeniu sprawy bułgarskiéj nie może być mowy. Rząd bułgarski w skutek tego postarał się o wstrzymanie agitacyi, mającéj na celu przygotowanie gruntu dla ogłoszenia niepodległości.

— „Noworosyjski Telegraf“, wychodzący w Odesie, donosi, że rząd bułgarski zakazał przywożenia do Bułgaryi rosyjskich dzienników. Minister sprawiedliwości przesłał odnośne rozporządzenie prokuratorom, wzywając ich do ścisłego przestrzegania zakazu.

Towarzystwa i Spółki.

Z Ostrzeszowskiego. Dnia 25 b. m. odbyło się w Ostrzeszowie walne zebranie połączonych Kółek powiatów Kępińskiego i Ostrzeszowskiego.

Na sali ratuszowéj zgromadził się liczny zastęp przybyłych członków z swymi prezesami. Szanownego p. Patrona powitało zebranie na wezwanie wice-patrona p. Beliny z Bobrownik gromkiem „Niech żyje!!!“ Pan Patron objął przewodnictwo i powołał p. Stanisława Szułdrzyńskiego z Lubczyny na sekretarza.

Pierwsza bardzo obszerna rozprawa była opracowaną przez p. dr. Tadeusza Szułdrzyńskiego, który dla ważnych powodów na zebranie przybyć nie mógł; takową odczytał p. Rojewski z Lubczyny „O korzyściach Kółek rolniczych“.

Szanowny p. Patron uznając pracę tę za odpowiednią celowi, wyraził na ręce prezesa Kółka Wyszanowskiego swe uznanie i polecił przesłać autorowi podziękowanie.

Z kolei odczytał p. Chojnacki rozprawę „O potrzebie prowadzenia rachunkowości“. Z dobitnym akcentem i zwykłym sobie pełnym jasności sposobem przedstawił gospodarzom na przykładach, ile w każdéj gałęzi tracą nie opierając swego działania na rachunkowości i wskazał na źródło, gdzie można nabyć książeczkę do rachunków gospodarczych za cenę 1,50 m. (u p. A. Rosego w Bazarze).

W dalszym ciągu Szanowny p. Patron stwierdził obecność członków z pojedyńczych Kółek; najwięcéj było z Kółka Bukownickiego bo 28, z Mixstackiego 22 i z Doruchowskiego 19, im téż dostała się zasłużona pochwała. Na zebraniu było obecnych przeszło 150ciu.

Następnie odczytał Jan Trzeciak, gospodarz Kółka Wyszanowskiego rozprawę o uprawie i siewach jesiennych. Mówca śmiało i wiernie rozwinął zasady gospodarstwa, jakiemi się posługują włościanie w jego okolicy, a Piotr Pietrzak, gospodarz z Gutrkowa uzupełnił niejako powyższą rozprawę, opowiadając o uprawach folwarcznego gospodarstwa za pomocą nowszych narzędzi 2, 3 i 4ro-skibowców. Rozprawa Jana Trzeciaka wywołała dłuższą pogadankę, wśród któréj Szanowny p. Patron kilkakrotnie głos zabierał i opowiedział przy téj sposobności o uprawie kapusty według wzoru Gołuchowskiego. Okaz taki w główce ważący 15 sierpnia $10^1/_2$ funta przedstawił ogrodnik z Gołuchowa na walnem zebraniu w Pleszewie.

Szanowny Patron nie zaniedbał przypomnieć gospodarzom o zabezpieczeniu od gradu i ognia i polecił sprawę oboru nowego wice-patrona, ponieważ p. Belina po tryletniem sprawowaniu téj godności urząd swój złożył. Wybór padł jednogłośnie na p. hr. Piotra Szembeka z Siemianic, który téż wybór przyjął.

Pan Patron dziękując p. Belinie za podjęte staranie dla Kółek, po rozdaniu książeczek solwował posiedzenie.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa obywatelskiego w Berlinie z upłynionego roku, t. j. od dnia 2 lipca 1888 roku do dnia 29 lipca 1889.

Berlin, 13 sierpnia.

Zwykłych posiedzeń odbyło Towarzystwo 31 włącznie dwa walne, na którém po odczytaniu sprawozdań, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Po ustąpieniu prezesa p. Cybulskiego, obrano prowizorycznie prezesem pana Stanisława Kosmowskiego, pod którego przewodnictwem przystąpiono do wyboru zarządu. Jednogłośnie wybrano na nowo prezesem pana Napoleona Cybulskiego; zastępcą p. Leona Mizgalskiego. Wybrani daléj zostali pp.: Andrzej Banaszkiewicz, sekretarzem; Antoni Zieliński zastępcą; Ludwik Grylewicz, kasyerem; Antoni Berger, zastępcą; na ławników wybrani zostali pp. Zeidler Julikowski, Kliszczyński; na gospodarzy pp. Golibrodzki, Sobkiewicz; do kuratoryum szkółki elementarnéj należą pp. Kuflewski, Sobkiewicz, Julikowski. Chorążym jest p. Pawłowski. Marszałkami pp. Guliński i Zieliński, w zastępstwie Kliszczyński. Rewizorami kasy: Mizgalski, Sobkiewicz, Zieliński. Kuratorami ogródka: pp. Banaszkiewicz, Jan Zieliński, Antoni Zieliński, Pawłowski, Przybylski. Delegaci „Przytuliska“: pp. Heidrich i Guliński.

Lokal posiedzeń znajduje się przy Kleine Andreasstr. 3, u p. Frauendorfa.

Posiedzenia odbywają się co poniedziałek o godzinie 9 wieczorem co 14 dni, a w następną sobotę zabawa familijna w tymże lokalu.

Liczba członków wynosiła od 2 lipca do wyboru zarządu 70. Z tych wystąpiło dobrowolnie i skreślono 22; pozostaje 48 członków czynnych.

Towarzystwo obywateli polskich w Berlinie udziela dzieciom polskim lekcyi rozmaitéj treści w polskim języku bezpłatnie, i to we wtorek i piątek każdego tygodnia od godziny 3 do 5 po południu, tak dla chłopców jako i dziewcząt. Liczba uczących się dzieci wynosi 80.

Biblioteki nie posiada Towarzystwo żadnéj, natomiast sprowadza książki z Czytelni ludowéj z Poznania. Z czasopism posiada Towarzystwo „Orędownika“ dwa egzemplarze ko sztem Wielm. p. Kościelskiego, „Wielkopolanina“, „Jedność“.

Kosztem Towarzystwa posiadamy także dwie chorągwie, jednę dla dziatwy naszéj, drugą Towarzystwa, podarek od hrabiego Wł. Konopackiego z Drezna. Przy tém posiada Towarzystwo ogródek dla dzieci i dorosłych w ilości 42 prętów kosztem Towarzystwa. Urządzamy zabawy familijne, wycieczki, bale i teatra, z których przewyżki wpływają do kasy Towarzystwa na cele dobroczynne. Głównym zaś celem Towarzystwa Obywateli Polskich w Berlinie jest opieka nad dziatwą polską, nad wdowami zmarłych Polaków i opieka nad osierociałemi tychże dzieciami. Towarzystwo nasze wystąpiło z egzaminem dzieci pierwszy raz w listopadzie zeszłego roku na Komendantenstrasse 20, drugi raz w marcu t. r. na sali „Pasters-Salon“ przy Neue Königsstrasse nr. 7. Na egzaminie tym byli obecni członkowie Koła poselskiego, pierwszorzędni obywatele miasta Berlina, a nawet pan Konopacki z Drezna i znaczna ilość gości, którzy z wielkiém zadowoleniem do domów się rozeszli. Daléj urządziło Towarzystwo gwiazdkę dla dzieci, na któréj 161 dzieci odebrało podarki. W pierwsze święto Wielkanocne wyprawiliśmy święconkę dla dzieci, na któréj dziatwa przystępująca do pierwszéj Komunii św. odebrała książki do nabożeństwa, a dwóch chłopców ubiór i to z własnych rąk łaskawéj naszéj patronki pani posłowéj Kościelskiéj, za co wszelkim dobroczyńcom naszéj dziatwy polskiéj w imieniu matek i ojców składamy staropolskie „Bóg zapłać.“

Także musimy donieść, iż sprawa elementarna przez gorliwe zajęcie się radzcy naszego Towarzystwa WPana Kościelskiego wzięła zupełnie pomyślny obrot.

Stan kasy Towarzystwa jest następujący:

Dochód: Z zabaw, wolnych datków i z puszki 618,50 m., ze składek miesięcznych od członków 110,50 m. Ogółem 729 m.

Rozchód: Na urządzenia uroczystości dla dzieci i dorosłych, muzyka i t. p. 177 m., datki dla chorych 15 m., na Czytelnią ludową, Przytulisko i inwentarz elementarny 221 m., za dzierżawę ogródka i uporządkowanie tegoż 111 m., wydatki na przedstawienia, wycieczki i t. p. zabawy 176,5 m. Ogółem 700,5 m. Remanent 28,95 m.

Berlin, 13 sierpnia 1889.

Napoleon Cybulski, prezes. *A. Banaszkiewicz*, sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 28 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowemu greckiemu wice-konsulowi Franciszkowi Dickowi w Królewcu udzielono w imieniu Rzeszy *exequatur* jako greckiemu konsulowi.

* **Misya.** Dnia 31 sierpnia rozpoczyna się solennemi Nieszporami w Borku Misya, po któréj Najprzew. ks. Biskup udzielać będzie św. Bierzmowania dnia 8 i 9 września.

* **Nowe pismo** p. t. „Nowa Gazeta Poznańska“ ma wychodzić w Poznaniu od 1 października r. b. pod redakcyą pp. Ludwika Gayzlera i Tadeusza Wolińskiego, którzy od wydawnictwa „Gazety Poznańskiéj“ się usunęli. Wydano podobno już prospekt, nie raczono nam go atoli dotychczas nadesłać. Właścicielem téj gazety jest podobno pani M. Wolińska. — Kierownikiem „Gazety Poznańskiéj“, wychodzącéj pod odpowiedzialną redakcyą, nakładem i drukiem p. Krzyżankiewicza, został p. Dyonizy Królikowski.

* **W obwodzie** głównéj dyrekcyi pocztowéj w Poznaniu istnieje 279 stacyi telegraficznych, długość linii wynosi 2554,18 kilom. a połączeń telegraficznych 5867,08 kilom. W roku 1888/89 wysłano z tych stacyi 259087 telegramów do stacyi krajowych a 9791 do stacyi zagranicznych; nadeszło zaś ogółem 271803 telegramów tak z kraju jak i z zagranicy. Należytość za telegramy wynosiła 207758 m. W mieście Poznaniu oddano 95159 telegramów, z nich 5226 do stacyi zagranicznych; nadeszło zaś do Poznania 90525 telegramów; zebrano zaś za telegramy 78292 m.

* **Września.** Tutejsza landratura wydała w ciągu roku 1888/89 213 kart do polowania. — Akcyonaryusze tutejszéj cukrowni otrzymali za rok zeszły 5 proc. dywidendy.

* **Asesor** rejencyjny Miesitscheck von Wischkau (widocznie skorumpowane słowiańskie nazwisko) w Mogilnie objął komisorycznie administracyą landratury wągrowieckiéj w miejsce przeniesionego do Emden landrata Lilienthala. Administracyą landratury wągrowieckiéj poruczono asesorowi rejencyjnemu dr. iur. Wolffowi z Dysseldorfu.

* **Chodzież.** Od ceglarza Löwenthala zakupiono parcelę o 10 morgach z posiadłości jego pod nr. 34 położonéj za cenę 15,000 m. na któréj ma być wybudowany gmach dla stanów powiatowych. — Wypowiedziane też zostały 4-procentowe obligacye powiatowe na dzień 1 lipca 1890 r.

* **Gołańcz.** Małą Laskownicę pod Gołańczą, obejmującą 430 hekt. areału kupił dr. prawa pan Bolesław Wolszlegier z Kujaw. Tradycya będzie 2 września. Majętność ta była od przeszło 40 lat w ręku niemieckim.

* **Związek** wzajemnéj pomocy dla robotników górnośląskich utworzył się w niedzielę dnia 25 b. m. Na zebranie zeszło się robotników około 2 tysiące. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa robotników w Zabrzu p. Gąsior. Redaktorzy „Katolika“ zabierali głos, aby wytłómaczyć potrzebę takiego związku centralnego głównego dla robotników. Wszyscy obecni też uznali, że taki związek jest potrzebny. Przeciw niemu oświadczył się jeden tylko mówca, który sądził, że należy wpierw po innych miejscach małe związki zakładać, a potém dopiero związek główny.

Twierdzenie to nie jest w tym przypadku stósowne, ponieważ na Górnym Śląsku brak ludzi, którzyby umieli i chcieli takie związki zakładać. Dla Górnego Ślązka potrzeba koniecznie jednéj głównéj komendy, któraby ciągle zachęcała do kupienia i wiązania się robotników, któraby była źródłem dobrego ruchu robotniczego. Zebranie odbyło się spokojnie i z godnością. Pod koniec wniesiono okrzyk na cześć Papieża Leona XIII i cesarza Wilhelma. („Katolik“.)

* **„Raciborskie Nowiny“** podają następujący list jednego z górników westfalskich:

„Szanownéj Redakcyi „Nowin“ mam zamiar opisać nasze położenie i stósunki tutejsze, a mianowicie stósunki zatrudnionych tutaj w kopalniach węgla rodaków. Zacznę najprzód od naszéj pracy. Nie jeden górnik z Górnego Ślązka, widząc nas idących do roboty lub z roboty po raz pierwszy, pewnieby nie uwierzył, iż my z roboty lub do roboty idziemy, bo idziemy w czystem i porządnem ubraniu, niby na przechadzkę. W tutejszych kopalniach są bowiem niemal wszędzie urządzone łazienki (kąpiele) dla górników, w których do pracy można się należycie z brudu obmyć i oczyścić. Są tam także szafy, w których każdy górnik czyste swe ubranie złożyć może i zamienić je na wiszące tamże ubranie robocze. Idąc na robotę, nie chodzimy do zapisu, tylko wpuszczamy do odpowiedniego przyrządu znaczki, albo marki, co jest bardzo wygodnem tak dla nas, jako też dla urzędników.

Robota trwa 9 godzin, do tego liczy się zjazd i wyjazd z kopalni. Zarobek nasz jest następujący: Kopacze (hajerzy) zarabiają na szychtę 3 m. 50 fen. do 4 m. 50 fen., a ciskacze (szleperzy) od 2 m. 40 fen. do 3 m. Kopacze mają pracę akordową, bywają płaceni od wózka i od metra, albo raczéj od drzewa, które muszą stawiać po wybraniu węgla. Ciskacze nie mają akordu, ale im wózki liczą; który odwozi więcéj, temu lepiéj płacą. Miesięczny zarobek kopacza obliczyć można na 75 do 100 m., ciskacza od 55 do 65 marek. Że jednakże roboty nie jednakie, robotnicy także nie, ponieważ po drugie niektórzy robotnicy robią z własnéj woli tak zwaną „nadszychtę“, to jest robią raz lub dwa razy tygodniowo o 3 godziny dłużéj, przeto tacy zarabiają, zwłaszcza gdy trafią na dobre miejsca, nieraz więcéj jak 120 marek miesięcznie. Urzędnicy są teraz wobec nas robotników dosyć grzeczni, nie słyszymy od nich przekleństw ani wyzywania. Po pracy, chociaż nieraz bardzo ciężkiéj, gdy człowiek się wykąpie w ciepłéj i czystéj wodzie i czysto się ubierze, to wszystko z człowieka spadnie i nie czuje się wcale, że idzie się z roboty.

Utrzymanie pojedyńczego robotnika kosztuje tu na miesiąc 13 do 14 talarów, jest więc dosyć drogie, ale w to wchodzi już mieszkanie, opranie i usługa. Kto tu żyje z rodziną i ma wynajęty kawałek roli lub ogrodu, ten taniéj wyżyje. Ludzie tu nie są źli i śmiało powiedzieć mogę, daleko lepszymi wobec nas Polaków i przyjaźniejszymi od Niemców górnoślązkich. Mamy téż tu dosyć czasu i sposobności do czytania gazet i książek pożytecznych, ale niestety mało tu kto z tego korzysta, i w skutek tego zamiast oświaty szerzy się wśród nas pijaństwo i obraza Pana Boga. Gdyby tak tu zamiast wódki na stole, pojawiła się u wielu książka pożyteczna lub gazeta polska, toby tu nowe zakwitło życie i niejeden by się dorobił grosza, z którymby mógł po kilku latach powrócić do ojczystego kraju i tam coś na własną rozpocząć rękę, odetchnąć pomiędzy swoimi lub w ojczystéj ziemi w spokoju kości swe złożyć. Praca tu dość korzystna, jeno trzeźwości i oszczędności potrzeba, a tych to zalet braknie jeszcze niestety niejednemu z pośród nas!

Niejeden może ze Szan. Czytelników powie, że ja piszę na to, aby tu więcéj Polaków zwabić do Westfalii. Tego zamiaru bynajmniéj nie mam i oświadczam, że kto ma w ojczyźnie zarobek jaki taki, kogo bieda nie wygania, ten niech u domu siedzi, a oszczędzi sobie wieli chwil gorzkich i smutnych, jakie my tu na obczyznie pomimo większego dobrobytu przebywamy. Tu trzeba ciężko pracwać, a głównie posiadać wytrwałą i twardą duszą, by wielu przeciwnościom czoło stawić. I ja proszę Pana Boga, żebym się mógł do moich ojczystych napowrót dostać jak najrychléj, tam, gdzie prochy ojców moich spoczywają, obok których i ja kiedyś spocząć pragnę. W końcu powiem słówko do mych braci Rodaków tu na obczyznie: Porzućmy grzeszne nałogi. Zachowajmy, Bracia! stare nasze polskie obyczaje, dbajmy bardziéj o oświatę, abyśmy nie utracili naszéj wiary św. i naszéj polskiéj mowy ojczystéj, bo to są największe i najdroższe skarby od Boga nam dane, dwa węzły, łączące nas z Rodakami w ojczyznie. Jeżeli tych skarbów dobrowolnie nie porzucimy, to nikt ich nam wydrzeć nie zdoła i wrócimy kiedyś do rodzinnego kraju zdrowi na ciele i duchu. Smiało wówczas podniesiemy głowy nasze i powiemy: „Patrzcie, my na obczyznie zachowaliśmy narodowość narodowość naszą, zachowajcie ją i wy, którzy siedzicie na ziemi ojczystéj!“

* **Berlin.** Stowarzyszenie „Przytulisko“ urządza na dniu 1 września wieczorem teatr amatorski przy ulicy Alte Jacobstr. 37 (Louisenstädtisches Concerthans). Odegrane będą: „Żyd w beczce“, „Złoty cielec“, i „Piosnka wujaszka“. Po teatrze zabawa z tańcami. Na zabawę tę wszystkie Towarzystwa, obywateli i dobrodziejów oraz rodaków w Berlinie zamieszkałych zaprasza Zarząd.

* **Z Zakopanego** telegrafują do „Kuryera Warszawskiego“: Grupa bawiących tu turystów angielskich podnosi projekt założenia w Zakopanem zakładu leczniczego zimowego. W tym celu ma się utworzyć Spółka kapitalistów angielskich.

* **Warszawa.** Poniedziałkowy rozkaz policyjny zamieszcza listę 72 poddanych zagranicznych, którym pobyt w granicach cesarstwa rosyjskiego i Królestwa Polskiego zostaje raz na zawsze wzbroniony. Na liście téj znajduje się: 23 poddanych pruskich, 28 poddanych austryackich, 4 poddanych greckich, 8 poddanych perskich, 7 tureckich, 1 szwedzki i 1 wielkobrytański.

* **Po 400 latach!** „Kur. Warsz.“ donosi: W tych dniach załatwiono polubownie proces, nad którego załatwieniem pracowały cztery stulecia. Był to jeden z tych sporów granicznych, które pochłaniały olbrzymie fortuny i w zaciekłości pieniackiéj waśniły całe pokolenia. W danym wypadku chodziło o 40 morgów nieużytków, leżących na granicach dóbr Orłowa i Podlodowa. Spór rozpoczął się w r. 1490 pomiędzy Jakubem Sobieskim a Radgostem Sobieskim i trwał z krótszemi lub dłuższemi przerwami do czerwca r. b. W czerwcu załatwili go pomyślnie profesor Białecki jako przedstawiciel Towarzystwa osad rolnych, w którego posiadaniu Orłów z zapisu Kickiego pozostaje i p. Karol Mayzner, obecny właściciel Podlodowa. W tych dniach mają być dokonane czynności hipoteczne, ostatecznie zamykające akta od 400 lat gromadzone.

* **Lwów.** Akademik Dwernicki, więziony przez Moskali w Piotrkowie, został, jak słychać, dnia 18 b. m. na wolność puszczony.

* **W dniu 26 b. m.** należącym według przepowiedni dr. Falba do dni krytycznych, zaszło w Grecyi, jak to podajemy w telegramach, trzęsienie ziemi.

* **Z Budapesztu** donoszą, że trzeci tydzień ruchu według taryfy strefowéj na kolejach węgierskich wykazuje większy dochód o 32%.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 29go sierpnia Ścięcie św. Jana.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Chełkowski ze Starogrodu, Szołdrski z Torzeńca, Grabski z Inowrocławia, pani Zeysing z Murowanéj Gośliny, Horwart z Litwy, Szulc z Berlina, Richter z Lipska, Swierkowski z Nowegomiasta, Bierkowski z Kalisza, Hoffmann z Torunia, Schneider z Bydgoszczy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Biskupski z Ostrowa, Chrzanowski z Czechowa, pani Klarowicz i pani Siudzińska ze Słupcy, Drzażdżyński z Kłodzka, Bocianowski z żoną z Królestwa Polskiego.

Telegram giełdowy

Berlin, 28 sierpnia 1889. (Kursa końcowe.)

	Kurs z dnia 27	28
Pszenica niżéj.		
na sierpień	— —	— —
na wrzesień październik	193 25	191 25
na październik-listopad	194 25	192 25
na listopad-grudzień	198 75	193 25
Żyto niżéj		
na sierpień	— —	— —
na wrzesień-październik	160 50	159 —
na październik-listopad	162 25	160 25
na listopad grudzień	163 25	161 50
Olej rzep. ustęp		
na wrzesień-październik	68 50	66 —
na kwiecień-maj	63 60	62 40
Okowita stałéj.		
eksportowa	36 90	37 20
na sierpień wrzesień	36 30	36 90
na wrzesień październik	35 30	35 30
na październik-listopad	34 20	— —
na listopad-grudzień	33 70	33 80
spożywcza	56 40	56 50
na sierpień-wrzesie	55 70	— —
na wrzesień-październik	54 60	— —
na październik-listopad	— —	— —
na listopad-grudzień	— —	— —
Owies		
na sierpień	152 50	151 25
Wyp. żyta wsp		
Wyp. okowity kw. eksportowa	130,000	40,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

	Kurs z dnia 26	27
Consol. 4%	107 10	107 20
Consol. $3^1/_2$%	105 10	105 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 60
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 25	101 25
Poznańskie listy rentowe	105 50	105 40
Austryackie banknoty	171 75	171 75
Austryacka renta srebrna	72 50	72 50
Rosyjskie banknoty	211 95	212 65
Rosyjskie listy zastawne	97 25	97 —
Polskie 5% listy zastawne	63 75	63 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 80	57 80
Węgierska 4% renta złota	85 50	85 50
Węgierska 5% renta papier.	81 10	— —
Austryackie kredytowe akcye	162 90	163 50
Austryackie francuskie koleje	95 90	96 40
Lombardy	49 50	49 75

Usposobienie: zadowal.

Szczecin, 28 sierpnia 1889. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia 27	28
Pszenica niżéj.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	186 —	185 —
na październik-listopad	188 —	187 —
Żyto słabo.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	157 80	156 50
na październik-listopad	158 50	158 —
Olej rzep. słabo.		
na wrzesień-październik	69 —	68 —
na kwiecień-maj	64 50	63 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	55 30	55 40
„ eksportowa	35 70	35 80
„ na sierpień-wrzes. eksp.	34 60	34 50
„ na wrzes paźdz. eksp.	34 40	34 10
Petroleum		
w miejscu	12 20	12 20

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 27 sierpnia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	766	Płd.Z.	4	zachm.	13
Aberdeen . . .	762	spokojnie.		pół zachm.	14
Chrystiansund .	758	Z.Płd.Z.	2	pochmurno	12
Kopenhaga . . .	760	Z.Płd.Z.	1	parno	13
Sztokholm . . .	757	Płd.Z.	2	bez chmur	14
Haparanda . . .	759	Płd.W.	2	zachm.	13
Petersburg . . .	760	PłdZ.	1	zachm.	11
Moskwa . . .	762	Płn.	1	bez chmur	11
Kork, Queenst.	769	Z.	2	zachm.	13
Cherbourg . . .	769	PłnZ.	2	pół zachm.	14
Helder	765	Płn Z.	2	pół zachm.	14
Sylt	761	Płn.Z.	2	deszcz	12
Hamburg . . .	762	Z.	3	pół zachm.	12
Swineminde . .	761	Z.	3	pochmurno	13
Neufahrwasser .	761	Płd.	1	zachm.	11
Kłajpeda . . . [1]	761	Płd.	1	pół zachm.	15
Paryż	769	Płd.	1	bez chmur	10
Monaster	765	Z.	2	zachm.	11
Karlsruhe . . [2]	767	Płd.Z.	3	zachm.	13
Wiesbaden . . .	766	PłnZ.	2	pochmurno	13
Monachium . .	767	Z.	5	deszcz	10
Kamienica . . .	764	Z.Płd.Z.	2	deszcz	11
Berlin	762	Z.PłnZ.	4	zachm.	13
Wiedeń	763	PłnZ.	3	pół zachm.	12
Wrocław . . .	763	Z.	2	zachm.	12
Isle d'Aix . . .	770	Płn.W.	3	pgodne	13
Nizza	763	W.	1	bez chmur	17
Tryest	762	W.	2	pogodne	18

[1]) Nocą burza. [2]) Nocą deszcz.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Na całym obszarze jest ciśnienie dość równo podzielone, najwyższem jest na PłdZ., najniższem na Płn. Ponad Niemcami trwa bez przerwy powietrze przeważnie pomrocznie z deszczami przy słabym wiatrzyku z PłdZ. do PłnZ. W Kłajpedzie była nocą burza.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
27. Pop. 2	756,4	PłnZ. lekki	posępnie[1])	+13,9
27. Wie. 9	757,5	PłnZ. lekki	bez chmur	+12,3
28. Ran. 7	759 9	PłnZ. lekki	zachm.	+11,9

[1]) Po południu lekki deszczyk.

Dnia 27 sierpnia maximum ciepła +16°6 Cel.
" " minimum ciepła +11°5 "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Pruskie 3½-procentowe 100-talarowe losy z roku 1855. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 15 września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 165 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 30 marek za sztukę.

(K) **Poznań,** 28 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: ponuro.
Żyto: bez handlu.
Okowita: cicho.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54,50 płn. 50-ta 34,80 m., sierpień 50-ta 54,50 m. 70-ta 34,80 m. wrzesień 50-ta 54,50 m. 70-ta 34.80 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54.50 mrk., 70-ta 34,80 m., sierpień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Poznań, 28 sierpnia. — Ceny mąki. Pszenna 27.50, żytna 23 50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 28 sierpnia 1889.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica stara 100 kilg.	18	50	18	—	17	80
" nowa	18	10	17	50	16	80
Żyto stare	15	—	14	70	—	—
" nowe	15	50	15	30	14	90
Jęczmień stary	14	60	13	60	12	70
" nowy	16	70	15	70	14	—
Owies stary	16	—	15	60	15	20
" nowy	15	—	14	—	13	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—
" na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty.	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 28 sierpnia 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	średni M.	średni ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	17	80	17	60	17	60
	najn. "	—	—	17	70	17	30		
Żyto	najw. "	15	40	15	--	14	80	15	—
	najn. "	15	20	14	90	14	70		
Jęczm.	najw. "	—	—	15	30	15	—	14	98
	najn. "	—	—	15	10	14	50		
Owies	najw. "	15	75	15	40	15	10	15	33
	najn. "	15	50	15	30	14	90		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	7	25	7	—	7	13
	targana "	—	—	—	—	—	—
Siano	"	7	25	7	—	7	13
Groch	"	—	—	—	—	—	—
Soczewica	"	—	—	—	—	—	—
Fasola	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle	"	3	50	3	—	3	25
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha "	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	"	1	60	1	40	1	50
Cielęcina	"	1	20	1	10	1	15
Skopowina	"	1	20	1	10	1	15
Słonina	"	1	60	1	40	1	50
Masło	"	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

Bydgoszcz, 27 sierpnia.

Pszenica: piękna 170—176 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 150 do do 168 mrk.

Żyto nowe według jakości 143—149 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 125—150, do browarów —,— mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 135 do 145 marek. pośledni —.—.

Okowita 50-ta 56,25 m., 70-ta 36,00 m.

Wrocław, 27 sierpnia 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stale, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na sierpień 165,00 żąd., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 165,00 żąd., październik-listopad 167,00 żąd., listopad-grudzień 167.50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. za miesiąc bieżący 155,00 żąd., na wrzesień-październik 147,50 żąd., listopad-grudzień 147,00 żąd.

Olej rzepiowy stale, wypowiedz. —— cena w miejscu na sierpień 72 żąd., wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100°/₀) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na sierpień (50-ta) 55.00 żąd., (70-ta) 35.30 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 54.60 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 28 sierpnia: żyto 165,00 mrk., pszenica — mrk. owies 155.00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 72 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) dnia 27 sierpnia: (50-ta) 55,00 mrk., (70-ta) 35.30 mrk.

Ceny targowe z dnia 27 sierpnia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	18	20	18	03	17	70	17	30	17	00	16	50
" nowa	17	40	17	10	16	80	16	40	15	80	15	30
" żółta	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	50
" nowa	17	30	17	00	16	70	16	30	15	70	15	20
Żyto	16	20	16	00	15	80	15	50	15	30	15	10
Jęczmień	16	20	15	70	15	40	15	00	14	20	12	70
Owies nowy	14	60	14	40	14	10	13	80	13	30	12	80
" stary	15	80	15	60	15	50	15	40	15	20	15	10
Groch	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	32	20	30	50	29	00
Rzepik zimowy . .	31	40	30	00	28	40

Berlin, 27 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 184 do 196 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. 193, na wrzesień-październik płac. 192,75 do 193,00—192,25, październik-listopad płacono 193,75 do 193.25, na listopad-grudzień płacono 194,75 do 194,25, na kwiecień maj płacono 199,00—198,50. Wypowiedziano 150 ton. Cena wypow. 193.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płac. 152—164 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,— na wrzesień-październik płacono 160,75—160,25, na październik-listopad płacono 162,50—162,00, na listopad-grudzień płacono 163,75—163,25. na kwiecień maj płacono 166 50—166,25. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 148—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płac. 152,50 do 152,75, sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 147,25, żąd. —, na październik-listopad płac. 146,25, żąd. —, na listopad-grudzień płacono 146,00. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 124—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik pł. 121.25—121, na październik-listop. pł. 122.50—122,25, listopad-grudzień pł. 124,00. Wypowiedziano — ton. Cena - ,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 71,0 m., z beczką —,— m., na kwiecień-maj 1890 pł. 63,8—63.9—63— 63,2, na sierpień płacono 69,5, na wrzesień-październik płac. 69,0 do 68, październik-listopad płc. 67—67,2—66,2, listopad-grudzień pł. 66,3—66.5—65.6. Wypow. —,— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume, w miejscu 56,4—56,3, na sierpień i sierpień-wrzesień płacono 55,6—55,6 m., na wrzesień-październik płacono 54.6--54,5, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —. Nieopodatk. obciąż. 70 mk. podatku konsumc. w miejscu płacono 36,9—36,8, na sierpień-wrzesień płacono 36.3—36,2, na wrzesień płacono 36,3 do 36,2, na wrzesień-październik płacono 35,3—35 1, na październik-listopad płc. 34,2—34,1, na listopad-grudzień pł. 33,7—33,8—33,6—33,7. Wypowiedz. 130,000 litrów. Cena 36,2 mrk.

Szczecin, 27 sierpnia.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 176—182 płacono, sierpień —,— nom., —,— ofiar., wrzesień-październik 187—186,00—186,5 płac., na październik-listopad 188,0 płc., — żąd., na listopad-grudzień 189,5—189 płac., — żąd.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 145—153 płacono, na sierpień —,— płacono, na wrzesień-październik 158.00—157,5 płacono, na październik-listopad 159,0 płac., — żąd., na listopad-grudzień 160,5—160,25 płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 150 do 155 płacono.

Olej rzepiowy potw., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 72,0 żąd., sierpień 71,0 żąd., na wrzesień-październik 69.0 żąd.

Okowita m. zm., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 35,7 płac., 50-ta 55,3 płac., sierpień 70-ta — nom., sierpień-wrzesień 70-ta 34,6 płac., na wrzesień 70-ta 34,6 ofiar., na wrzesień-październik 70-ta 34,4 nom., na listopad-grudzień —,— płac.

Hamburg, 27 sierpnia. Okowita stale, na sierpień-wrzesień 23⅜ żąd., wrzesień-październik 23⅜ żądano, październik-listopad 24¼ żąd., listopad-grudzień 23½ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 75¾, wrzesień 75¾, grudzień 76¾, marzec 76¾. Usposobienie stałe. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 27 sierpnia. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% —,—. cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: bez in. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,50, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień —,— płac., —,— żąd., październik —,— płacono, —,— żąd., listopad-grudzień —,— płac., —,— żądano, styczeń-marzec —,— płacono, —,— żąd. Bez int. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

Aufgebot.

Bei dem unterzeichneten Gerichte haben nachgenannte Personen das Aufgebot der nachbezeichneten, von dem „Vorschussverein der Industriellen der Stadt Posen, Eingetragene Genossenschaft", (jetzt „Bank Przemysłowców miasta Poznania, spółka zapisana, Eingetragene Genossenschaft") zu Posen, ausgestellten Depositenbücher beantragt; und zwar:

1, die Frau **Ksawera Bykowska** zu **Lechlin,** jetzt zu **Tremessen:**
das Aufgebot des derselben am 1. Januar 1876 ausgestellten Depositenbuches Nr. 1894, lautend am 1. Januar 1889 über 165 M. 27 Pf.;

2, der Arbeiter **Johann Lira** zu **Posen:**
das Aufgebot des demselben am 28. November 1884 ausgestellten Depositenbuches Nr. 2279, lautend am 14. September 1888 über 300 M.

Es werden daher die Inhaber dieser Bücher aufgefordert, bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens im dem auf (323)
den 20. Maerz 1890, Vormittags 11½ Uhr
im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18, anberaumten Aufgebotstermine ihre Rechte anzumelden und die Depositenbücher vorzulegen; widrigenfalls Letztere für kraftlos werden erklärt werden.

Posen, den 17. August 1889.

Königliches Amtsgericht, Abth. IV.

Najlepsze uniwersalne patentowane (308)
Bindy Teufla
dla Pań,
ma na Księstwo całe sam jeden na sprzedaż i poleca takowe W. PP. Doktorom i wysokiéj Publiczności
bandażysta T. Lisiecki,
Poznań, Szeroka ulica nr. 28.

500 marek w złocie, jeśli Crême Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak plegów, plam wątrobianych, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, olśniewająco białéj i młodzieńczéj świeżości. Bez wszelkiéj szminki! Cena mrk. 1,20. Skład gł. J. Grolich w Bernie (Brünn).
W Poznaniu w drogeryach L. Eckarta i J. Schleyera. (294)

Herbatę
w wielkim wyborze po nizkiéj cenie poleca (276j
J. N. Leitgeber.

Formularze kościelne
do Wykazu kapitałów fundacyjnych
poleca
Drukarnia
KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Figury Swiętych Pańskich!
Polecam figury ze **sztucznego kamienia, téj saméj trwałości co piaskowiec,** a za **czwartą część ceny** piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd.
Również fabrykuję **filary** i **postumenty** do tychże figur. (112)
Ze sztucznego kamienia wyrabiam także: **ołtarze, ambony, ornamenta, herby** i rozmaite **płaskorzeźby.**
Fabryka wyrobów ze sztucznego kamienia.
J. Szpetkowski,
dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy niniejszem donoszę jak najuprzejmiej, iż otworzyłem tu w Poznaniu (1721)
Wielkie Garbary nr. 42
skład piwa grodziskiego
na beczkach.
Zamówienia każdego czasu można składać w **biurze drukarni Fr. Chocieszyńskiego, róg Wielkich Garbar i ulicy Wodnéj nr. 15.**
J. CHOCIESZYŃSKI,
browar eksportowy piwa grodziskiego
w Grodzisku.

Dla działów familijnych
wyprzedaje (310)
znaczne zapasy win węgierskich, francuzkich i hiszpańskich, oraz araki, koniaki i likiery po znacznie zniżonych cenach
hurtowny handel win
Antoniego Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek 6.

Z powodu przeniesienia méj fabryki jest na sprzedaż
karetka na dwie osoby, plauwaga na cztery osoby i kocz.
J. Wachulski,
(286) Strzelecka ulica nr 31.

O nadejściu w wielkim wyborze materyi angielskich, francuzkich i krajowych na porę jesienno-zimową donoszą uniżenie
J. & A. Witkowscy,
Magazyn garderoby męzkiéj
(284) w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

M. Słotwiński,
introligator,
Poznań, ulica Jezuika nr. 10,
poleca się do wykonywania wszelkiéj oprawy książek, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych, naklejania (217) map i planów, obsadzania haftów, oraz
sprzedaż książek do nabożeństwa.
Wszelkie reperacye robót skórzanych i galanteryjnych wykonują się po miernych cenach jak najdokładniéj.

Wina reńskie, moselskie, krajowe mousseux.

Wino mszalne
vinum de vite purum
butelka ¼ litrowa M. 1,75, butelka ½ litrowa M. 0,90 incl. szkła, pod mym osobistem dozorem na Węgrzech wytłoczone, — za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. Osobiście u producentów na Węgrzech zakupione
Wina górno-węgierskie
tokajskie (229)
począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.
Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.
Podróżujących nie wysełam.
L. Zboralski,
Pleszew.
Handel win założony w roku 1853.

Wina hiszpańskie i portugalskie. Arac, Rum, Cognac. Wina francuzkie, czerwone i białe. Wina burgundzkie. Szampan prawdziwy, Moet i Chandon, Georg Goulet, F. Boumiller.

Szkła
do konserwowania owoców
z hermetycznem zamknięciem,
Wszelkie naczynia do mleka
a mianowicie: (191)
Chłodniki, Ćwiercie (transportowe), **Miski, sita** i t. d.
poleca
Skład sprzętów kuchennych i domowych
J. KRYSIEWICZ,
Sty Marcin nr. 65.

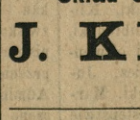

Owczarnia zarodowa Rambouillet w Retkowie
(stacya pocztowa) ma na sprzedaż: (314)
50 tryków,
300 maciór młodych i starszych zdatnych do chowu,
300 maciórek jagniąt.
M. Sikorski.

Herbatę
z plantacyi Behrendsa ma na składzie
Eugen. Werner w Poznaniu.

Pomieszkania.
Strzelecka ulica nr. 5 II p. 6 pokoi, kuchnia i t. d. — I piętro 2 pokoje z frontu. — **Zielony Plac nr. 2** parter 4 pokoje, kuchnia i t. d. (316)

Panny służące i niańki
z wysokich domów od 1—4 tat, zaopatrzone w chlubne świadectwa poleca Wielmożnym Panom Dziedzicom jak najsumienniéj od 1 października r. b. O spieszne zgłoszenia uprasza jak najuniżeniéj **Biuro zleceń,** Poznań, Fryderykowska ulica nr. 26. (315)

Subjekta,
biegłego w polskim i niemieckim języku, znającego się na prowadzeniu książek kupieckich, potrzebuje do handlu żelaza i towarów kolonialnych od 1. 10. 89, (322)
A. Rajewski
w Poniecu.

Na 1-go października wakuje miejsce (313)
ucznia
w aptece Jagielskiego.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.